Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 26 grudnia 1931 r.** **Nr. 52**



AMULET, 3 l. og. sk. gn. (Palatin — Alderney po Aldford) hod. Kresowej Spółki Hodowlanej, własność st. „Bartoszówka" wygrał w r. b. 4 gonitwy i 24.000 zł. (żok. Fomienko).

(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Trzylatki.

(Ciąg dalszy).

Jeziorna przy piętnastu startach zdobyła pięć pierwszych nagród i złotych 39.450. Debiut jej wypadł w Handicapie Otwarcia na początku sezonu wiosennego, gdzie idąc pod wagą 55½ kg., mijała celownik piąta za Jerry, Adamem, Dorydą i Temperamentem. W gonitwie IV-tej kategorji była trzecią za Chyżą i Presto III, takież miejsce zajęła w następnej gonitwie (za Abbazią i Jowiszem). Ustąpiwszy dalej pierwszeństwa Agryppie, Jeziorna odniosła pierwszy swój tryumf, bijąc Lovelace'a w gonitwie najniższej kategorji. Doszedłszy wreszcie do kondycji, klacz ta pobiła następnie Erosa II i w gonitwie pozagrupowej na derby dystansie lepszych przeciwników w postaci Jawora, Likurga, Amuleta i As Coeur'a.

Jeziornie zostają obecnie powierzone zadania znacznie trudniejsze: startuje ona w nagrodzie im. Ułanów Jazłowieckich, gdzie kończy na czwartem miejscu za Ersilją, Chyżą i Grażyną, jesienią zaś przyjmuje udział w nagrodzie Liry, czyli Oaksie, gdzie mija celownik na bliskiem trzeciem miejscu za Ersilją i Nartą, bijąc Jasiołdę, Chyżą i dobre współzawodniczki.

W nagrodzie I-szej kategorji córka Fils du Vent'a ulega Mospanowi, poczem w porównawczej nagrodzie Rzeki Wisły przychodzi trzecia tuż za Rawą i Chyżą, ale przed Nartą i pozostałemi klaczami, wśród których znajduje się Amarantina, Gortyna, Grisette, Grażyna i Jasiołda.

W pozagrupowej gonitwie w walce ulega Amuletowi, w następnej pozagrupowej bije jaknajłatwiej Szeryfa, poczem wychodzi na start międzynarodowej gonitwy im. L. hr. Krasińskiego, gdzie spotyka się z rumuńskim Coquin'em i Bayard'em oraz doskonałymi pięcioma naszymi ogierami. W wymienionej gonitwie Jeziorna robiła wyścig dla siebie, pierwsza też przyszła do celownika, ratując honor naszej hodowli i bijąc w walce o długość Coquin'a, Bayard'a, Efura, Amuleta, Jowisza II, Firley'a i Lu Friborn'a.

Okryta aureolą sławy Jeziorna wyszła na start Handicapu Łazienkowskiego, gdzie pod wagą 58 kg. mijała celownik na czwartem miejscu za Chapeau Bas, Parthian Memories i Maratonem.

Widzimy więc, iż Jeziorna stopniowo wznosząc się w swej formie osiągnęła w końcu wyżyny, które kwalifikują ją bardzo wysoko.

W roku zeszłym przy sześciu startach zdobyła ona jedną gonitwę IV-tej kategorji i trzy razy płatne miejsca, widzimy więc, iż początki jej karjery były również skromne.

Jeziorna jest półsiostrą Eldorado i Garonny, pochodzi po Fils du Vent i Rodiji, półsiostrze Azalji, która dała Jawora i Iłżę, rodowód jej przesycony jest krwią Galopin'a.

JEZIORNA
- **Fils du Vent**
  - **Flying Fox**
    - **Orme — Angelica** ●
    - **d. of Galopin** ○
  - **Airs and Graces**
- **Rodija**
  - **Wombwell**
    - **Isinglass**
    - **Mrs. Butterwick po St. Simon** ●
  - **Rosette—Mindig—Gaga—Galopin** ○

Poważne miejsce w ocenie naszej generacji trzyletniej należy się bezspornie synowi Illuminatora **Chapeau Bas,** który rozwijając się stopniowo pod koniec dopiero sezonu (podobnie jak Jeziorna) wykazał swoją rzeczywistą wartość i uzdolnienia prawdziwego stayer'a, zdobywając pod wysoką wagą dwie poważne próby.

W roku zeszłym Chapeau Bas, startując sześć razy zdobył jedną gonitwę najniższej kategorji i cztery płatne miejsca. W roku bieżącym biegał czternaście razy, zajmując siedmiokrotnie pierwsze miejsce i wygrywając 38.010 złotych.

Początki były równie skromne, jak u Jeziorny, a więc: przedostatnie miejsce w nagrodzie IV-tej kategorji, drugie za Louis d'Or'em w takiej samej gonitwie, wreszcie drugie za Dniestrem i przegrana — wszystko w gonitwach ostatniej grupy.

W końcu nastąpiła wygrana w walce o łeb od Jasieńczyka i następna w walce o szyję od Cyda i Illuminaty.

W nagrodzie I-szej kategorji Chapeau Bas ustąpił pierwszeństwa Jachtowi II i na tem zakończył karjerę w sezonie wiosennym. Jesienią Chapeau Bas debiutował w gonitwie II-giej kategorji, gdzie kończył ostatnim, wkrótce potem w gonitwie tejże kategorji pobił pewnie Jontka, As Coeur'a, Figaro II i Ilbita ,a więc konie wartościowe i w gonitwie I-szej kategorji równie łatwo Lu Friborn'a i Lovelace'a.

Trzecie zrzędu zwycięstwo odniósł Chapeau Bas, bijąc w gonitwie II-giej kategorji Lancelota, Jontka i Ilbita przed innemi, poczem stajnia wyciągnąwszy z powyższej performance konsekwencje, iż pupil jej postępuje stale w kondycji zaczęła przygotowywać go do rozwiązania zadań trudniejszych; na początku października w gonitwie pozagrupowej (2400 metrów) Chapeau Bas zajął trzecie miejsce za Jeziorną i Szeryfem, poczem osiodłano go do startu Handicapu Łazienkowskiego (2400 metrów), gdzie syn Illuminatora idąc pod wagą 55 kg., (—3 kg.) w czołowej grupie naprzeciwko trybun głównych wyszedł na front i nie dał sobie wydrzeć pierwszeństwa, bijąc finishującą Parthian Memories (51 kg.), Maratona i pole złożone z dobrych szermierzy z Jeziorną i Amarantiną na czele.

Po tem zwycięstwie zdecydowano się wysłać Chapeau Bas do startu Handicapu Brzezia (3621 metrów).

W wymienionej gonitwie źrebiec ten, idąc pod wagą 56 kg. (pod żokejem Fomienko), stopniowo poprawiał swe miejsce, na prostej szedł w walce ze współzawodnikami, w końcu łatwo górował nad nimi, bijąc o trzy długości Maratona (55 kg.), Cudem Cudów i sześciu jeszcze konkurentów, między którymi znajdował się ze starszych roczników Chevrefeuille.

Te dwie ostatnie gonitwy wystawiają jaknajlepsze kwalifikacje uzdolnieniom stayer'skim Chapeau Bas i pozwalają mu wróżyć na tem polu niemałe jeszcze sukcesy. Ojcem jego jest Illuminator, który dał konie klasy Herkulesa i Fatimy, trzymające dystans, matką—angielska Prim Lass, córka Primer'a (St. Simon) i Echlass, klacz doskonałej krwi, od której jeszcze wiele spodziewać się możemy. Chapeau Bas jest pierwszym tej klaczy produktem na torze, gdyż pierwsze źrebię padło, dalsze zaś dwa lata klacz ta jałowiła, następnym produktem jest Dopping po Villarsie.

Efur biegał w roku obecnym dwanaście razy, zdobywając cztery pierwsze miejsca i złotych 36.200.

W roku zeszłym ogierek ten rokował piękne nadzieje, zdobywając trzy pierwsze nagrody, w ostatniej z nich (pozagrupowej) pobił łatwo Ercole'a, Isarda III i Jowisza II, wykazał więc przebłyski klasy.

W roku bieżącym rozpoczął karjerę swoją w gonitwie I-szej kategorji (1600 metrów) w pierwszej połowie maja, gdzie bardzo łatwo pobił Jawora, Amuleta, Likurga i dwa jeszcze konie; w następnej uległ w walce o szyję Jowiszowi II; w pierwszej poważnej próbie, nagrodzie Rulera (1600 metrów) pobity został jedynie przez Wagrama, mając poza sobą Jerry, Isarda III, Nartę i Jawora.

W pozagrupowej gonitwie na dystansie 1300 metrów Efur pewnie pobił Jawora, Jerry i pełnoletniego Farmazona, w Derby robiąc odpowiednie tempo dla towarzysza stajni Essora, odpadł przy stajniach, spełniwszy swoją rolę, następnie zaś wygrał porównawczą nagrodę Kozienic (2100 metrów), gdzie odniósł nad wyraz zaszczytne zwycięstwo nad Drumem, 4-letnią Grażyną, Wagramem, 4-letnim Gromem II i czterema jeszcze współzawodnikami.

Na początku sezonu jesiennego Efur w gonitwie pozagrupowej (na derby dystansie) mijał celownik na czwartem miejscu za Drumem, Wagramem i Jerry; w St. Leger na długim dystansie kończył przedostatni (poświęciwszy się dla towarzysza stajni Essora, prowadził aż do prostej); w gonitwie pozagrupowej na dogodniejszym dla siebie dystansie (1800 metrów) górował nad 4-letnim Głuszcem, Jerry i Hermesem II; w nagrodzie międzynarodowej im. L. hr. Krasińskiego kończył czwartym za Jeziorną, Coquin'em i Bayard'em; w następnej pozagrupowej gonitwie zawiódł, jak również i w ostatnim dniu programowym sezonu jesiennego.



KINCSEM, kl. ur. 1874 r. (Cambuscan — Waternymph po Cotswold) na Węgrzech w stadzie p. E. v. Blaskovits; biegała w 54 wyścigach i nie została nigdy pobita, wygrywając 199.705 guldenów i 6 nagród honorowych. *(Fot.: „Sankt Georg" — Berlin).*

W konsekwencji Efur, znajdując się „na nogach" cały prawie czas, wykazał zdrowie, odporność i niemałą klasę, — szczytowe zaś momenty jego karjery — tryumfy odniesione na dystansach niezbyt długich — każą nam kwalifikować syna Bafura bardzo wysoko.

Efur jest synem Bafura, który sam będąc flyer'em obdarza swoje potomstwo speed'em; ten speed znajdujemy również reprezentowany z lewej strony rodowodu Bafura przez krew Flying Fox'a, Falba i Buccaneer'a. Elwira, matka Efura dała poprzednio Little Attorney'a i Nic ci do tego, po Efurze wydała na świat Finesse, czołową naszą dwulatkę, po niej rocznego obecnie ogierka Gandhi również po Bafurze. Należy ona do aklimatyzowanej w Austrji linji żeńskiej, wywodzącej się od córki Jack o'Lantern'a Rigó, matki dobrze znanego Araka i Frau Szerena'y, naszej matki stadnej, która dała między innemi Invita, linja ta więc i u nas zasłużyła się wielce.

Ciekawem jest, czy z wiekiem potomstwo Bafura zdolne będzie również do prób dystansowych, przykład Essora, a przedewszystkiem Eclair'a, zdaje się stwierdzać bezspornie, iż tak być winno.

Siwy **Isard III,** pięknego pokroju i doskonałej krwi ogierek w roku zeszłym miewał przebłyski klasy. Startując aż jedenaście razy zdobył on dwie pierwsze nagrody, w poważnych próbach również odgrywał rolę; tak więc w pozagrupowej gonitwie, pobity jedynie przez Essora, kończył przed Jowiszem II, Jonatanem, również drugie miejsce zajął w gonitwie im. J. Reszkego, mijając celownik za Eclair'em, a przed Hermesem II i Duce, ogółem wygrał w roku tym 14.150 złotych.

W roku bieżącym syn Fils du Vent'a, debiutując tryumfował w gonitwie pozagrupowej (7.000 zł., 1300 metrów), gdzie odniósł zaszczytne zwycięstwo, bijąc łatwo Eclair'a i Jorę, poczem osiodłany został do nagrody Rulera, gdzie kończył czwartym za Wagramem, Efurem i Jerry.

W Produce Isard III nie odegrał roli, poczem nie ukazał się więcej w szrankach w sezonie wiosennym.

Jesienią rozpoczął karjerę, biegając w gonitwie II-giej kategorji, pobity łatwo przez Gortynę, kończył przed Illuminatą, Lu Friborn'em i Agryppą; w nagrodzie I-szej kategorji mijał celownik ostatnim, w następnej (pozagrupowej), na dystansie 1300 metrów, pobił pewnie Likurga i Roi Barde'a.

W następnej gonitwie pobił go bardzo łatwo Amulet, w gonitwie zaś I-szej kategorji Narta i Grażyna.

Na początku października Isard III wykazał doskonałą formę, bijąc tym razem bardzo łatwo Varahand'a, oraz starsze konie, Farmazona i Valibala na dystansie 1800 metrów, poczem nastąpiło powtórne zwycięstwo w gonitwie pozagrupowej (2100 metrów) nad Nartą, Głuszcem, Persona Grata'ą i Osobą z Inteligencji.

Trzecie zrzędu zwycięstwo odniósł siwy ogierek w gonitwie pozagrupowej (10.000 zł., 2100 metrów), gdzie pobił pewnie poprzedniego swego współzawodnika Amuleta, Jasiołdę, Jonatana i Efura, a zatem pobił wysoce wartościowe konie.

Ostatni raz występował Isard III w gonitwie pozagrupowej, gdzie kończył na bliskiem trzeciem miejscu za Amarantiną i Rawą, bijąc wartościowych współzawodników z Amuletem na czele.

Ogółem ogierek ten biegał w roku bieżącym dwanaście razy, odnosząc pięć zwycięstw i wygrywając 30.230 złotych.

Pochodzenie Isarda III jest zupełnie pierwszorzędne, gdyż jest on synem Fils du Vent'a i wysokiej krwi Artémis, matki Olesia, która pochodzi od Isard'a II i Sélené po Sans Souci II. Jest to wartościowe wysoce odgałęzienie rodziny 8-mej, wywodzące się od klaczy Feronia.

Od Hamptonji, prababki Artémis wyprowadzają się tak dobre konie, jak znany w Polsce Sempronius, zwycięzca francuskiego Grand Prix — Transvaal, St. Eloi i doskonały reproduktor w Australji syn Cicero — Valais.

Przy skrzyżowaniu tej klaczy z Fils du Vent'em powstają inbreed'y na St. Simon'a — Galopin'a i Hampton'a, które są podstawą rodowodu, zresztą bardzo ciekawego, Isarda III, od którego możemy w przyszłości spodziewać się jeszcze niejednokrotnie udanych występów.

(C. d. n.)

Próby siły pociągowej konia.

Współczesna hodowla zwierząt domowych oparta jest, o ile chodzi o planowy dobór osobników, na bezpośredniej próbie, czyli kontroli wydajności użytkowej. To, co stworzyło konia pełnej krwi, noszącego w swojej ojczyźnie nazwę „thoroughbred", t. j. jakby elitę, wogóle gatunku konia, przesianą dzięki specjalnej selekcji, wysortowanego według jego faktycznego wyczynu użytkowego (performance), bez względu na wygląd zewnętrzny, zdobywa obecnie uznanie w zakresie wszelkiego rodzaju hodowli i staje jej zasadniczą podstawą.

W wyniku tego uznania mamy kontrolę mleczności bydła, strzyży owiec, nieśności jaj u kur (konkursy nieśności) i wreszcie pośmiertne próby jakości towaru otrzymanego z bitych opasowych sztuk dla określenia wartości ich przodków i linji krwi (duńska metoda kontroli trzody) i t. d.

Gdybyśmy chcieli scharakteryzować teraz zaszłe zmiany w pojęciach hodowców za ostatnie 30 — 50 lat, to niezawodnie trzeba byłoby podkreślić przerzucenie się od dawniejszego doboru na zasadzie eksterjeru i wyłącznego znaczenia tego ostatniego do początkowo skrajnie jednostronnego kierunku doboru według wydajności użytkowej, by skończyć następnie na złagodzonej poniekąd formule: mianowicie na doborze opartym na wydajności i konstytucji z uwzględnieniem celowości danego kierunku hodowli.

Dla hodowców koni pełnej krwi powyższe rozważania nie są czemś nowem. W ich dziedzinie bowiem wspomniane zasady doboru materjału rozpłodowego stosowane były o dobrą setkę lat wcześniej, niż w innych gałęziach hodowli, chociaż nie zawsze w chowie koni pełnej krwi słuszne i całkiem naukowe koncepcje bywały w pojęciach hodowców odgraniczane wyraźnie od hodowlanej scholastyki, a czasem i wręcz trudno wytłumaczonej kabalistyki. Natomiast w hodowli koni innych ras, za wyjątkiem chyba kłusaków, do ostatnich czasów panowała selekcja według jedynie wyglądu konia i jego budowy, t. j. według hodowlanej formalistyki, jak to nazwał w swoim czasie prof. Pott, słynny autor dzieła „Formalismus in der Landwirtschaftlichen Tierzucht".

Były, prawda, usiłowania organizacji konkursów siły pociągowej konia bardzo dawno, ale bez żadnego systemu, a co najgorsza, bez związku z selekcją materjału. Chodziło raczej o widowisko, o prywatne pieniężne zakłady, o pochwalenie się koniem, niż próbą, określającą wybór materjału rozpłodowego.

Tak wiadome są klasyczne konkursy tego rodzaju jeszcze w XVIII-ym wieku w Anglji, podczas jarmarków i wystaw inwentarza, kiedy to próbowano siłę ciężkich koni (raczej ich energję do pociągu), przez zaprzęganie do starych dębów rosnących na placach jarmarcznych i obserwowanie — który koń dłużej wytrzyma napięcie i że tak powiem umiejętniej wkłada się w chomonto. W tych drakońskich dla koni próbach, powodujących ewentualne załamanie się energji konia i zrezygnowanie z wysiłków bezowocnych, jak wiadomo zawsze prym trzymała rasa ciężkich suffolskich koni.

W Rosji, mniej więcej od lat 30 — 40 ubiegłego wieku, z chwilą objęcia przez Zarząd Stadnin Państwowych („Gławnoje Uprawlenje Gosudarstwiennawo Konnozawodstwa") organizacji i do pewnego stopnia kierownictwa programami wyścigów, a również i wystaw końskich, wprowadzony był usus tak zwanych „Ispytanij w tjagie", t. j. prób siły pociągowej konia. Była wydana instrukcja dość szczegółowa, jakie kategorje koni mogą i kiedy uczestniczyć, pozatem jakie wozy i uprząż muszą być przyjęte jako wzór i wreszcie — jak sama próba ma być urządzona.

W starych miesięcznikach oficjalnego organu Głównego Zarządu Stadnin Państwowych w Rosji w latach 40-ch XIX wieku*) można te instrukcje odnaleźć i nawet dopatrzeć w nich pewnych ciekawych przyczynków, bynajmniej nie bez znaczenia i dla naszych czasów. Próbowano koni w Rosji przeważnie wożąc wozy z workami piasku, nakładanymi stopniowo, aż do zatrzymania się konia. Maksymalny ciężar decydował o zwycięstwie, a więc i o nagrodzie pieniężnej od Głównego Zarządu. Z czasem jednak konkursy te zostały zarzucone (mniej więcej w końcu XIX stulecia), prawdopodobnie pod wpływem pierwszego wrażenia o zbędności konia ciężkiego, wobec rozwoju kolei żelaznych i upadku transportu towarowego konnego, który przedtem grał w Rosji, przy jej przestrzeniach, olbrzymią rolę, a w wielu miejscach spowodował masowy chów doskonałych ciężkich typów koni.

Na Zachodzie również próby siły pociągowej konia długo nie znajdowały uznania. Kierunek hodowlany, zdążający ku konsolidacji ras koni roboczych, opierał się głównie na tak zwanem licencjonowaniu oraz na premjowaniu, względnie na wystawach materjału rozpłodowego. Wszelki konkurs analogiczny wyścigom, a wymagający tak jak i podczas wyścigów napięcia wszystkich sił fizycznych konia do najwyższego stopnia ich wydajności, wydawał się czemś w rodzaju torturowania zwierzęcia i nie miał do ostatniego czasu w Europie zwolenników.

Jednak konieczność selekcji zdrowych konstytucyjnie osobników w hodowli ras ciężkich była tak wyraźnie odczuwana, że sprawa organizacji prób dla koni ciężkich niejednokrotnie bywała rozwiązywana na drodze pewnego kompromisu między zwolennikami bezwzględnie sprawiedliwej próby, t. j. tak, jak to ma miejsce podczas wyścigów w galopie, a zwolennikami oceny koni na zasadzie eksterjeru.

Mianowicie, w niektórych krajach, m. inn. w Danji, premjowanie ciężkich koni na wystawach bywało połączone z koniecznością uczestniczenia w konkursie wożenia wozów określonego ciężaru na przestrzeni do 12 klm. i zbadania wyglądu i pulsu oraz oddechu konkurentów po konkursie dla prawa otrzymania nagrody. Finlandja również, jeszcze przed wojną, wprowadziła licencjonowanie ogierów i klaczy takich, które wykazały pewny określony performance w związku z pewną budową (standard pomiarów).

Klasyczne kraje, produkujące ciężkie konie jak: Anglja, Francja i Belgja poprzestawały przed wojną na wycenie wyłącznie eksterjeru, chociaż i tam czasem podczas wystaw rolniczych bywały próby konkursowe w oraniu pola i t. p. wyczynach.

Dla zwiedzających wystawy koni zagranicą, a uważnych obserwatorów, jednak było wyraźne pojawienie się wśród doskonale na pierwszy rzut oka zbudowanych koni ciężkich ras i średnio ciężkich — osobników słabych, które w pracy szybko traciły swoje regularne formy i nawet prawidłowość budowy, zwłaszcza co się tyczy wyglądu kończyn. Pozatem można było dopatrzeć się w pracy ciężkich koni znaczenia tak ważnego czynnika zdatności, jakim jest energja do pracy i zaufanie do człowieka. Niezaprzeczony upadek do pewnego stopnia szkockich klajdesdali („Clydesdales"), utrata świetnych dawnych typów perszeronów we Francji, miękkość w pracy niemieckich oldenburgów, nierzadko były tematem fachowych omówień i krytyki oraz spornych opinji.

Całkiem więc było zrozumiałe, że kiedy piszący te słowa, po powrocie z zagranicznej wycieczki do Rosji w 1913 roku, był zaangażowany w organizacji Wszechrosyjskiej wystawy koni roboczych („Pierwaja Wystawka w Pietierburgie Raboczych Łoszadiej"), postanowił wprowadzić do programu wystawy organizację prób zdatności użytkowej w postaci prób siły pociągowej, próby wyczynów koni pojedyńczych i zaprzęgów zbiorowych w oraniu, bronowaniu i rajdach artyleryjskich.

Powodzenie tego rodzaju konkursów przeszło wszelkie oczekiwania i nietylko było największą atrakcją podczas wystawy, ale kazało patrzeć całkiem innemi oczami na wycenione przez sędziów osobniki różnych ras i na zalety ras samych, umiejętność wyzyskania sił końskich i t. p.

Wtedy to mianowicie miało miejsce spotkanie w konkursie wożenia ciężarów koni pełnej krwi z ciężkiemi rasami (belgami i szajrami) oraz kłusaków i koni pełnej krwi ze stępakami ras w konkursach orania i bronowania, kiedy w wielu wypadkach konie pełnej krwi wykazały zadziwiający performance w rozwoju siły pociągowej. Tak klacz pełnej krwi*) zdobyła 2-gie, czy 3-cie miejsce w kon-

*) W Polsce znajdują się chyba w jedynej, specjalnie rolniczej bibliotece Puławskiego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego.

*) Należąca do roboczych koni toru wyścigowego b. Carskosielskiego Tow. Zachęty Koni.

kursie wożenia ciężarów, ciągnąc po gruntowej drodze wóz z przeszło 4000 klg., ustępując tylko jakiemuś belgowi (brabansonowi). Również i w konkursach orania pary pełnej krwi dobrze się wykazały, aczkolwiek ustępowały w ogólnej kwalifikacji kłusakom i perszeronom.

Trzeba dodać, że metody prób pozostawiały dużo do życzenia i były pod wielu względami też tylko próbami zapoczątkowania konkursów tego rodzaju. Nie brano pod uwagę różnic wagi koni i segregowano według tego bardzo ważnego czynnika siły pociągowej konia. Konie pełnej krwi i kłusaki o wadze około 500 klg. musiały konkurować ze stępakami, dochodzącymi do wagi 800—900 klg., co nie mogło nie wpłynąć na przebieg konkursu. Jeśli na miękkim, dość błotnistym gruncie okolic Petersburga zbędny ciężar niezawodnie utrudniał performance zbyt ciężkich koni, to w wożeniu ciężarów niezmiernie za to ułatwiał ruszanie z miejsca i przedłużanie dystansu próby.

Wojna w roku następnym położyła kres dalszemu rozwojowi prób i wyciągnięciu jakichkolwiek z nich miarodajnych wniosków.

Dopiero po wojnie widzimy tak w Rosji, jak zwłaszcza na Zachodzie rozpoczęcie systematycznych prób siły pociągowej konia, przy tem już w związku z oczywistą tendencją do odpowiedniej selekcji materjału rozpłodowego. Impuls w tym kierunku został dany przez Amerykę, gdzie zmotoryzowanie kraju przyczyniło się do większej uwagi na wyzyskanie pracy koni w transporcie towarów i do ściślejszej kwalifikacji zdatności koni.

Ale jednocześnie wprowadzony został w Ameryce system prób, rozwiązujący poniekąd trudne zadanie sprawiedliwej, a szybkiej oceny wysiłku konia w wykazaniu siły pociągowej. Mianowicie, sporządzony specjalny przyrząd, przedstawiający kombinację siłomierza z wagą wozu przy ruchu postępowym konia i ciężarem określającym maksymalny wysiłek w ciągu danego czasu i na danej przestrzeni, czyni niepotrzebnem wszelkiego rodzaju worki z piaskiem, dokładanie worków po ruszeniu z miejsca i t. p. zabiegi, utrudniające dawniej organizację sprawiedliwego a ciekawego konkursu.

System amerykański, opatentowany już i mający kilka warjantów i naśladownictw też opatentowanych, przyjął się w Ameryce i ma zwolenników w Europie. W Holandji, w Wageningen system ten został uproszczony przez zwykłe zastosowanie siłomierza do kieratu. M. i. w Niemczech obecnie odbywają się próby siły pociągowej koni na szeroką skalę tak systemem amerykańskim, jak i nieco zmodyfikowanymi sposobami metodycznej próby, wprowadzonymi od 1927 roku, kombinując stosunek wagi konia do wagi wozu, t. j. szeregując konkurentów wedle wagi.

Wreszcie i Anglja postanowiła organizować prawidłowe próby siły pociągowej dla koni ras ciężkich podczas swoich „Royal Shows", t. j. corocznych wielkich wystaw rolniczych Królewskiego Towarzystwa Rolniczego. Idea więc bezpośredniej kontroli performances koni zaprzęgowych zwycięża obecnie na całej linji.

Dotychczas mamy dokładne i obfite sprawozdania z praktyki prób siły pociągowej i wogóle prób ciężkich koni dopiero w niemieckich „Bericht'ach". Dowiadujemy się z nich, że Ministerstwo Rolnictwa Rzeszy wprowadziło w życie kilka kategorji prób, nazywając je w programach „Prüfung A, B, C." i t. d. Próba A oznacza tak zwane „Dauerzugleistungsprüfungen". T. j. konie muszą stępa przewieźć bez zatrzymania się określony ciężar (3-letnie konie potrójny w stosunku do ich wagi, 4-letnie poczwórny) na dystansie 12 klm.; najmniejszy dopuszczalny czas na przebycie 1-go klm. — 10 minut.

Próba B oznacza próbę = konkursowi przewiezienia na dyst. 12 klm. stępa **bez zatrzymania** się dla wszystkich uczestników konkursu jednego i tego samego ciężaru — 35,5 centnarów („Dz") na konia. Ciekawe, że podczas tej próby można do ciężaru dodawać nadwyżkę, ale pod warunkiem, że za każde 10 centnarów nadwyżki, do przeciągu czasu przebycia 1-go klm., dopisuje się 1-a minuta, (t. j. czas przedłuża się), ale jednak z tem zastrzeżeniem, żeby ogólny czas nie był dłuższy na klm. niż 10 minut.

Najwyższy wyczyn, jak dotychczas w Niemczech w tej próbie („A") osiągnęła para niemieckich belgów (t. zw. „Rheinisches Lastpferd"), która pociągnęła 325 dz. na 12 klm. w 166,57 minut.

Próba C, wprowadzona w 1930 roku, jest zupełnie identyczną z próbą A w połowie swoich wymagań, t. j. konie muszą też przejść stępa 12 klm. z ciężarem stosownie do swojej wagi, ale następnie powinny wracać z pustym wozem kłusem, nie wolniej jak w 66 minut na 12 klm.

Próba C okazała się najwięcej odpowiednią dla roboczych koni i kontroli ich wydajności.

Z innych kategorji niemieckich prób warto zaznaczyć, będące w użyciu w rejonie Śląskiej Izby Rolniczej (w Niemieckim Śląsku), próby koni ciężkich na dystansie do 150 klm., który musiał być przebyty w ciągu trzech dni. Ciężar wynosił w wozie 110 ctn. (55 dz.). W pierwszym dniu zrobionych było 60 klm. **bez zatrzymania się**, w drugim dniu 30 klm. i trzecim znowu 60 klm. Zwyciężyła para klaczy („Gespann") 5-cioletnich belgijskich (t. j. Reńskiej odmiany), wykazując przeciętną szybkość na 1-en klm. 9 m. 1 sek.

Obok powyższych konkursów, mających nadzwyczajne powodzenie, tak wśród właścicieli konkurujących koni, jak i wśród widzów, tysiącami zbiegających się, by popatrzeć na oryginalne wyścigi w stępie, w niewielkim stosunkowo mieście, w Hannover, w 1931 roku sprzedano wejściowych biletów przeszło 5000 na arenę konkursów), były również przeprowadzane próby siły pociągowej według amerykańskiego systemu. Tu przestrzeń ruszenia z miejsca ciężaru jest tylko 8,4 m. Podczas ruszenia koni ciężar, względnie siłomierz umieszczony na wozie, podnosi się do góry i utrzymuje się w zawieszeniu, zanim wóz nie przesunie się na przestrzeni 8,4 m., przytem napięcie siły pociągowej przez ten czas jest niezmienne, ponieważ specjalna pompa nie pozwala kołom toczyć się i nabierać rozpędu*).

Wobec tego, że konkurs tego rodzaju dla wszystkich koni jest jednakowy, Ministerstwo Rolnictwa Rzeszy dzieli dla uczestnictwa w tej próbie konie na klasy: kl. 1-a — dla wagi koni („Gespann") 24 cntr. (12 dz.),

*) Szczegółowe tłomaczenie przyrządu można w polskim języku znaleźć u prof. Dr. T. Olbrychta w doskonałej broszurze o hodowli koni w Ameryce.

2-a — dla koni powyżej 24 cntr. i do 28, i 3-a kl. — powyżej 28 cntr. (14 dz.).

Rekord za 1930 rok zdobyła para belgów niemieckich (prawy 17, 2 cntr., lewy 19 cntr.), która pociągnęła 353 centnary w 13 sekund. W 1931 roku, jak słyszałem, rekord ten został pobity też przez belgów, ale nie ogiery a klacze, które wykazały performance 356 cnt. Nie wolno podczas próby używać batów i t. p. środków przymusu jedynie po za głosem. Próba więc nietylko w danym wypadku jest próbą siły, ale i tak ważnej w koniu energji oraz oddania się człowiekowi na jego rozkaz.

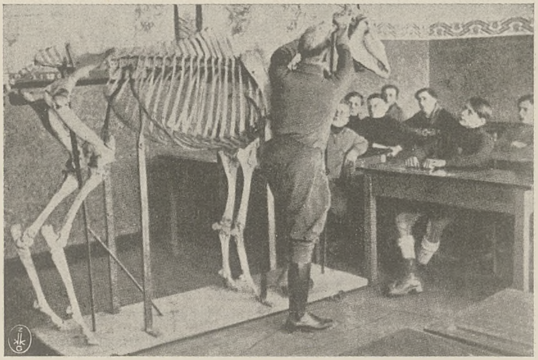
Ciekawe, że w ciągu 4 lat (od 1927 r.) istnienia bardzo licznych prób siły pociągowej w Niemczech, nie zanotowano żadnego wypadku z końmi, co świadczy o przemyślanej organizacji i przygotowaniu do nich koni.

Pod względem wykazania siły, zdaje się jednak, że amerykańskie pary zdobyły o wiele większe rekordy, obliczalne nie w centnarach, a w kilogramometrach. Okazało się przytem, że dla przeciętnego konia pojęcie o koniu parowym (75 klgmetrów) odpowiada mniej więcej jednorazowemu wysiłkowi takiego przeciętnego konia. Lecz podczas prób wysiłek ten kilkakrotnie był przewyższony i to niekoniecznie przez ciężkie konie, działające swoim ciężarem w chomonto, a nawet przez tak zw. „broncho", t. j. przez farmerskie konie średniej masywności. Ostatnio donoszą z Anglji, że w 1931 r. podczas wystawy w Newport para szajrów angielskich pobiła wszystkie amerykańskie rekordy. Naturalnie, jesteśmy dopiero w początku tych konkursów i prawdopodobnie posłyszymy nieraz jeszcze o wzajemnej konkurencji różnych ras i krajów i faktach pobicia rekordów siły pociągowej tam lub owdzie. Okazało się, jak to czytamy w Live Stock Journal, że analogicznie do praktyki wyścigowej wielkie ma znaczenie trening, pozatem przygotowanie psychiczne konia do wymaganych wysiłków od niego, jego inteligencja i temperament. Już niby wyjawiły się nawet pewne linje krwi o większym talencie siły pociągowej i t. p. zaletach dla wygrania konkursów.

Samo się przez się rozumie, że jednak próby siły pociągowej nie są zdolne w tak wysokim stopniu przyczynić się do wypróbowania konstytucji konia i jego zdrowia, jak próby w szybkości galopu, w każdym razie wnoszą one do selekcji koni ras ciężkich bardzo ważny nowy czynnik.

Sądzę, że i u nas w Polsce, gdzie Ministerstwo Rolnictwa też wprowadziło w niewielkim zresztą zakresie próby siły pociągowej, przydało by się ich zmodernizowanie na wzór zachodni i obowiązkowe ich wprowadzenie przy licencjonowaniu koni tak ciężkich, jak i pośpieszno-roboczych w tych rejonach, gdzie istnieje odpowiednia hodowla. Nie można wątpić, że z każdym rokiem wpływ wymagań na konie większej masy ze strony rolnictwa będzie wzrastał. Nie jesteśmy przecież odgrodzeni chińskim murem od Zachodu (a niestety i od Wschodu). Te same zmiany w kierunkach produkcji typów koni, które zaznaczają się na Zachodzie, muszą być i u nas. Może nie w tak silnym stopniu rozpowszechnienie konia ciężkiego będzie szło u nas jak tam, ale rozpowszechnienia tego nie da się powstrzymać żadnymi sztucznymi środkami, bo w tym kierunku podąża intensyfikacja rolnictwa i miejskiego transportu, skąd koń bynajmniej na Zachodzie nie jest wyparty przez motor mechaniczny. Ceny na ciężkie konie w Anglji i Niemczech pomimo kryzysu mocno się trzymają, co jest oznaką popytu.

Jeśli teraz zwrócimy naszą uwagę na Wschód, co do metod przyjętych u naszego czerwonego sąsiada w dziedzinie hodowli koni, to też zobaczymy i tam nowe drogi postępu hodowli ras koni roboczych. Nietylko amerykańskie metody prób siły pociągowej są skwapliwie w Sowietach kopjowane, lecz również szeroko zastosowane i niemieckie metody, pozatem są specjalne próby performance'u dla koni artyleryjskich, które są podstawą nastawienia kierunku odpowiedniego doboru specjalnych wojsko-



Ze szkoły żokiejskiej w Berlinie — Hoppegarten: Wykład anatomji konia dla młodych adeptów sztuki żokiejskiej.
(*Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn*).

*) Pod zarządem wojskowym. Do nich należą kawaleryjskie remontowe stadniny im. Budiennego, m. inn. — sformowane na miejscu zadońskich stad.

wych *) stadnin, liczących tysiące stadnych klaczy, oraz w masowej hodowli odpowiednich terenów.

Bo jak wykazały próby m. inn. przeprowadzone we Francji na masowym materjale końskim w obozie warownym, w Chalons sur Marne, oraz w Niemczech i Sowietach, typ konia kawaleryjskiego **(nawet i ciężkiego** co do masy) **nie jest** jednak odpowiednim typem konia dla artylerji (nawet lekkiej konnej). No ale o tem później kiedykolwiek.

Obecnie chciałbym zakończyć swoje uwagi wyrazem dezyderatu, by sprawa organizacji prób dla koni zaprzęgowych i roboczych u nas w Polsce była należycie doceniona i ewentualnie zorganizowana. Nie jest do pomyślenia w naszym kraju, dość zasobnym w liczbę koni i specjalnie potrzebującym konia dla rolnictwa i artylerji, mniejsze zainteresowanie się hodowlą koni, niż u naszych sąsiadów. A z tem się wiąże i współczesna organizacja hodowli i wystaw. Energja, z którą rozwija działalność Tow. Hodowli Konia Arabskiego mogłaby być i tu wzorem. Widzimy, co można zrobić przy chęci i energji oraz umiejętności. Jeśli tak zwane konkursy hippiczne, czyli zawody specjalnie w skokach przez przeszkody, odgrywają u nas dla popularyzacji wogóle sportu konnego (ale bynajmniej nie dla selekcji hodowlanej) wielkie znaczenie, może nawet zbyt wielkie w stosunku do więcej sportowych i więcej dla hodowli, a mniej u nas popularnych wyścigów przeszkodowych o ile trudniejszych, o ileż wymagających większego znawstwa konia i jego użycia, lepszej jakości i t. d., to organizacja prób koni zaprzęgowych też może liczyć na powodzenie. Nie mówię o czasach kryzysowych naturalnie, lecz o normalnych. Ale przecie i podczas kryzysu, i może właśnie dla tego, że jest wolny czas z braku wszelkich imprez, warto omówić i przygotować w detalach organizację w Polsce zawodów koni zaprzęgowych i roboczych. Bo będzie potem zapóźno, a wszelkie rozważania na temat zbytu koni, eksportu i t. p., wobec hodowli sąsiada, wywołają tylko przysłowie: „mądry polak po szkodzie".

prof. *R. Prawocheński.*

Rekonstrukcja Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich.

Nowe Księgi Stadne koni arabskich i anglo-arabskich.

Dnia 4 grudnia 1931 roku, p. Minister Rolnictwa zatwierdził nowe przepisy dla rejestracji koni arabskich i anglo-arabskich, które zostały ogłoszone w formie zarządzenia w Monitorze Polskim Nr. 295 z dn. 23/XII r. b. Dotychczasowa „Polska Księga Stadna Koni Arabskich" spełniła rolę wstępnej rejestracji materjału uratowanego z pożogi wojennej, obecnie jednak, na skutek znacznego rozwoju i ściślejszego unormowania hodowli konia arabskiego, zaszła potrzeba poddania rewizji tej Księgi oraz dostosowania jej zasad do wyższego poziomu hodowli.

„Polska Księga Stadna Koni Arabskich" składała się, jak wiadomo, z dwóch działów. W dziale pierwszym zapisano konie arabskie stad polskich, uznane przez Komisję, jako **„chowane w czystości"** oraz importowane konie arabskie **czystej krwi,** — w dziale drugim zostały zapisane konie **pół krwi arabskiej** oraz niektóre kategorje anglo-arabów. Tym sposobem Księga Stadna rejestrowała cztery odmiany koni szlachetnych, z których dwie ostatnie po sześciu pokoleniach mogły, według zasad Księgi, przejść do „działu I-go" jako **„chowane w czystości".** W życiu codziennem jednak, a nawet w komunikatach urzędowych, dla określenia koni arabskich z działu I-go, był używany termin **czysta krew,** chociaż konie te niezawsze były czystej krwi arabskiej. Wobec takiego stanu rzeczy czynniki miarodajne przystąpiły do rekonstrukcji „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich".

Z dniem 1 stycznia 1932 r. powołane zostaną następujące księgi stadne koni arabskich i anglo-arabskich: „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Czystej Krwi", „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi", „Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi", „Polska Księga Stadna Koni Pół-Krwi Arabskiej" oraz „Księgi Stadne Koni Pół-Krwi Anglo-arabskiej". Cztery pierwsze Księgi będzie prowadziło Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.

Do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" zostaną wpisane: konie arabskie czystej krwi, urodzone w Arabji; konie, pochodzące od koni czystej krwi arabskiej stad Branickich, Dzieduszyckich, Potockich i Sanguszków, istniejących przed dniem 11 listopada roku 1918, oraz importowane konie arabskie czystej krwi.

Oryginalne araby (urodzone w Arabji) będą do Księgi przyjmowane na podstawie certyfikatów, które Komisja uzna za wiarygodne dowody, stwierdzające pochodzenie konia. Winny więc w nich być obok płci, wieku, maści i odmian konia, podane rody ojca i matki oraz szczep beduinów, w którym koń się urodził.

Konie, wywodzące się z arabskich stad Branickich, Dzieduszyckich, Potockich i Sanguszków, będą zapisane wówczas, gdy w rodowodach nie występuje domieszka krwi nie-arabskiej, a pochodzenie jest dostatecznie udowodnione.

W s z y s t k i e pozostałe konie z dotychczasowego działu I-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", które nie wejdą do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi", zostaną, jako chowane w czystości krwi, zapisane do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi". Do Księgi tej wejdą rów-

nocześnie te konie z dotychczasowego działu II-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", które w trzeciem pokoleniu wykazują na ośmiu przodków przynajmniej sześciu przodków czystej krwi arabskiej, pozostałych zaś dwóch — pochodzenia orjentalnego. „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" będzie z a m k n i ę t a, a konie w niej zapisane będą pod względem uznawania ich wartości hodowlanej, a przedewszystkiem w wyścigach r ó w n o u p r a w n i o n e z końmi czystej krwi arabskiej.

Z powyższego widać, że w „Polskiej Księdze Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" będą rejestrowane konie, które dotychczas były właściwie uważane za araby czystej krwi, skrupulatne jednak zbadanie ich rodowodów, na podstawie nagromadzonych stopniowo materjałów, których nie posiadała w swoim czasie Komisja, opracowująca Księgę Stadną w latach 1924-6, wykazało w dalszych pokoleniach niektórych koni przodków nie czystej krwi arabskiej, lub brak danych o ich pochodzeniu. Zapisanie tego rodzaju koni do Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi było niemożliwe. Z drugiej jednak strony konie, które często uważano za czystej krwi arabskiej, — trudno było pozbawić wszelkich praw, wypływających z zapisania do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich" i uznać za pół krwi. Przez wydanie „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" wyszło się z tej trudnej sytuacji obronną ręką. Termin „chowany w czystości krwi" został zapożyczony z dotychczasowego „działu I-go", w którym zapisane konie są końmi arabskimi „chowanymi w czystości krwi", a nie, jak potocznie się je nazywa, końmi czystej krwi arabskiej. A więc przepisanie konia z dotychczasowego „działu I-go" do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" nie dyskwalifikuje go, lecz pozostawia mu wszelkie dotychczasowe prawa, a nawet to samo określenie jego krwi. Natomiast część koni z byłego działu II-go, które będą kwalifikowały się do zapisania do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi", otrzyma prawo udziału we wszystkich gonitwach klasycznych, którego dotychczas nie miały.

Wydanie „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" oraz „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi", wprowadzając podział naszych koni arabskich na konie czystej krwi i chowane w czystości krwi, — stwarza rejestrację jasną i zrozumiałą dla zagranicy, a równocześnie zaspakaja w zupełności interesy naszych hodowców.

„Polska Księga Stadna Koni Arabskich Czystej Krwi" i „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" będą oprawione w jeden tom wraz ze wspólnym skorowidzem, co znacznie ułatwi wyszukiwanie koni, biegających na tych samych warunkach.

Do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi" zostaną wpisane konie posiadające w swych rodowodach wyłącznie czystą krew arabską oraz pełną krew angielską bez domieszek żadnych innych ras. Księga ta będzie prowadzona w dwóch działach: do działu I-go mogą być zapisywane ogiery, klacze i przychówek posiadające nie mniej niż jedną czwartą i nie więcej niż siedem ósmych czystej krwi arabskiej, oraz nie mniej niż jedną ósmą i nie więcej niż trzy czwarte pełnej krwi angielskiej. Do działu drugiego mogą być zapisywane ogiery, klacze i przychówek, posiadające inne ustosunkowanie krwi arabskie do angielskiej, niż przewidziane dla działu I-go, z wyjątkiem koni odpowiadających pod względem swego pochodzenia wymaganiom, stawianym koniom przy zapisywaniu ich do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Wysokiej Pół-Krwi Angielskiej", oraz „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi".

Do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Wysokiej Pół-Krwi Anglo-Arabskiej" zostaną wpisane konie, posiadające w swych rodowodach przodków wyłącznie: czystej krwi arabskiej, chowanych w czystości krwi arabskiej, pełnej krwi angielskiej, oraz wysokiej pół-krwi angielskiej, a które nie odpowiadają warunkom do zapisania ich do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi". Księga ta będzie prowadzona w dwóch działach: do działu I-go mogą być zapisywane ogiery, klacze i przychówek, posiadające analogiczne ustosunkowanie krwi arabskiej do angielskiej, jak przewiduje dział I-szy „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi", z tą tylko różnicą, że zamiast przodków czystej krwi arabskiej mogą występować konie chowane w czystości krwi arabskiej, oraz zamiast przodków pełnej krwi angielskiej — konie wysokiej pół-krwi angielskiej. Do działu II-go mogą być zapisywane ogiery, klacze i przychówek posiadające inne ustosunkowanie krwi arabskiej do angielskiej, niż przewidziane dla działu I-go, z wyjątkiem koni odpowiadających pod względem swego pochodzenia wymaganiom stawianym koniom przy zapisywaniu ich do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Wysokiej Pół-Krwi Angielskiej", lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi".

Wydanie „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Wsokiej Pół-Krwi" okazało się konieczne głównie z tego względu, by produkty połączenia: koni arabskich chowanych w czystości krwi z pełną krwią angielską, lub koni wysokiej pół-krwi angielskiej z czystą krwią arabską, lub też w końcu koni arabskich chowanych w czystości krwi z końmi wysokiej pół-krwi angielskiej, — które według zasad „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi" wstępu do tej Księgi nie mają, poprostu nie dyskwalifikować przez wpisywanie ich do okręgowych Ksiąg Stadnych Koni Pół-Krwi. Utrudnioną byłaby też wówczas ewidencja tych koni w Towarzystwie Hodowli Konia Arabskiego, które będzie rozpisywało dla nich gonitwy.

Księgi Stadne koni anglo-arabskich czystej krwi i wysokiej pół-krwi, przy pojęciu anglo-araba, określają w rodowodzie ściśle jedynie dopuszczalne maksimum krwi angielskiej (do 31/32). Koń bowiem, posiadający 31/32 krwi angielskiej, kwalifikuje się już do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Wysokiej Pół-krwi angielskiej", a tem samem nie może być zapisany do Ksiąg anglo-arabskich, — natomiast koń o mniejszej nawet dozie krwi angielskiej niż 31/32 — zawsze anglo-arabem pozostanie, byle poza tem rodowód jego wykazywał jedynie krew arabską.

„Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi" i „Polska Księga Stadna Koni Wysokiej Pół-Krwi Anglo-Arabskiej" będą oprawione w jeden tom wraz ze wspólnym skorowidzem, co znacznie ułatwi wyszukiwanie koni, biegających w tych samych gonitwach.

„Księgi Stadne Koni Pół-Krwi Arabskiej" i „Księgi Stadne Koni Pół-Krwi Anglo-Arabskiej" będą księgami okręgowemi i są przeznaczone dla zwykłej niskiej pół-krwi, prowadzone będą przez Związki Hodowlane na zasadach identycznych co pół-krew angielska. Księgi te będą otwarte celem wpisywania koni niezarejestrowanych.

Pod względem uprawnień wyścigowych konie arabskie czystej krwi i chowane w czystości krwi będą, jak wiadomo, w wyścigach równouprawnione i bez ograniczeń do wszystkich gonitw dopuszczane. Konie pół-krwi, zapisane w jednym z pięciu dodatków „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich" będą miały prawo brać udział w tych gonitwach, w których dotychczas mogły startować.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, uznając doniosłość krwi arabskiej w jaknajszerszej hodowli krajowej, a zdając sobie dokładnie sprawę, że drogą do tego są wypróbowane ogiery pół-krwi, — rozważa już obecnie zorganizowanie prób dzielności, o charakterze hodowlano-sprzedażnym, dla ogierów zapisanych do Ksiąg Stadnych Koni Pół-Krwi Arabskiej.

Co do wyścigów dla koni anglo-arabskich, — Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zamierza ogłosić postanowienia, dotyczące wczesnych meldunków. Projektuje się tymczasowo: jedną gonitwę dla 3-letnich w jesieni 1935 r. i jedną gonitwę dla 4-letnich na wiosnę 1936 r. Przewidziane na rok 1933 i 1934 wyścigi anglo-arabów byłyby bez wczesnych meldunków.

Dr. Edward Skorkowski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

Do P. T. Prenumeratorów „Jeźdźca i Hodowcy".

Z powodu niesprzyjającej konjunktury materjalnej, Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" nie jest w możności, poczynając od 1 stycznia 1932 roku, dołączać Wiadomości Wyścigowych, jako dodatku bezpłatnego do tygodnika.

Prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy", życzący sobie otrzymywać nadal Wiadomości Wyścigowe, winni zawiadomić Redakcję o powyższem, oraz wpłacić najpóźniej do dnia 25 stycznia 1932 r. złotych 15, jako prenumeratę całoroczną za Wiadomości Wyścigowe; dla nie-prenumeratorów pisma „Jeździec i Hodowca" cena Wiadomości Wyścigowych na rok 1932 została ustalona w wysokości złotych 25, którą to kwotę również należy wpłacać w tym samym terminie pod tymże adresem.

— **„Hippologja", książka pułkownika lek. wet. Władysława Hofmana.**

W naszej współczesnej literaturze hippologicznej dotkliwie dawał się odczuwać brak dzieła poważnego, a jednocześnie dostępnego dla szeregu mas amatorów i zawodowych koniarzy, jakimi są hodowcy, jeźdźcy, właściciele koni, trenerzy i t. p.

Pułkownik W. Hofman, znany wśród sportsmanów lekarz weterynarji, popularny w naszej kawalerji, jako wykładowca wiedzy hippologicznej, wypuszczając w świat I-szy tom swej pracy wypełnia dotychczasową lukę.

Dopisek na okładce, że jest to podręcznik dla oficerów kawalerji i artylerji nie możemy uznać za dokładny, gdyż po uważnem przeczytaniu całej pracy, dochodzimy do przekonania, że książka ta jest potrzebną nietylko dla wojskowych, lecz i dla każdego, kto z koniem bliżej obcuje i znać go musi.

Autor, sam w swoim czasie jeździec wyścigowy i człowiek z wieloletnią praktyką, może nawet bezwiednie, ale w znakomity, wysoce treściwy i pozbawiony wszelkiego balastu sposób, ujął tu to, co jest potrzebne podstawowo dla prowadzenia stajni treningowej lub hodowlanej.

523 stronice druku z 433 rysunkami zawierają trzy rozdziały.

Pierwszy zawiera wiadomości o pochodzeniu konia, o rasach i organizacji hodowli.

Autor, podzielając tu pogląd naszych czynników kierowniczych w hodowli, najwięcej miejsca udziela koniowi arabskiemu i krwi pełnej.

Rozdział drugi jest poświęcony anatomji i fizjologji konia. Są to tematy zwykle zawikłane dla człowieka, który nie może poświęcić dłuższego okresu czasu na ich studjowanie, a to przeważnie dlatego, że dotychczas były one podawane w skrótach zbyt ogólnikowych, a więc mało pouczających praktycznie, lub zbyt rozwlekle opisywane i bez uzupełnienia tego pracą nad preparatami — nic nie dające.

Przez nader udatne usystematyzowanie materjału i dostępne ujęcie słowami, czytający łatwo tu opanowuje ten trudny w innym wypadku przedmiot.

Trzeci rozdział jest nauką o exterjeur'ze i chodach konia, opracowany bardzo dokładnie i całkowicie oparty na danych naukowych, połączonych z badaniami praktycznemi, w których daje się wyczuć doświadczenie nietylko uczonego, lecz i jeźdźca.

W rozdziale tym znajdujemy również określanie wieku konia, ujęte krótko, ale niesłychanie plastycznie.

W oczekiwaniu na odbitkę tomu drugiego — tyle o tomie pierwszym, który choć jest jeszcze połową pracy pułkownika Hofmana, już przedstawia dla nas wysoką wartość.

Skład wydania u autora: Grudziądz, ul. Gen. J. Hallera 25. Cena 25 zł. za I-szy tom.

— **Polski Związek Eksporterów Koni,** Warszawa, Kopernika 30 ogłasza, że ze względu na wielkie zapotrzebowanie koni remontowych zagranicą i licznie napływające do Związku zgłoszenia prosi o nadesłanie w terminie możliwie najkrótszym dokładnego adresu (miejscowość, stacja kolejowa, poczta i powiat) hodowców, u których znajdują się konie wierzchowe, odpowiadające wymogom koni remontowych, zaznaczając równocześnie posiadane ilości, wiek i cenę poszczególnych koni, tudzież kiedy i gdzie je można obejrzeć. Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem: Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce, Warszawa, Kopernika 30/II, pokój 205.

— **Ceny paszy zagranicą.** Dla porównania z naszemi cenami podajemy ceny paszy w Austrji: owies — 31 szylingów, siano — 22 szylingi, słoma — 12 szylingów (1 szyling = 1 zł. 15 gr.).

Na Węgrzech ceny te przedstawiają się następująco: owies — 23—25 pengö, siano — 12 pengö, słoma — 5 pengö (1 pengö = 1 zł. 50 gr.).

— **Z Leszna.** Polowania par-force w Lesznie mają od dawna ustaloną reputację. Popularność swą zawdzięczają przedewszystkiem tej okoliczności, że poza Łańcucką, Leszczyńska jest jedyną sforą w Polsce, używaną do polowań par-force, wzorem angielskim.

W numerze 46/31 „Jeźdźca i Hodowcy", w artykule „Polowania konne w Łańcucie" pojawiła się nieścisła wzmianka odnośnie sfory Leszczyńskiej. Mianowicie, wywodzi się ona nie z Łańcuta, a z Pardubic.

17-ty pułk Ułanów nabył ją w roku 1921 w ilości 7 psów. W latach 1924—1928 psiarnia przeżywała szereg kryzysów hodowlanych, skutkiem czego w czasie tym ilość psów polujących nie przekraczała liczby 5-ciu.

W roku 1928 otrzymał pułk w darze za pośrednictwem swego rotmistrza rezerwy Romana Potockiego 5 psów — jednego z Łańcuta, resztę z Pomarżan. Ten dopływ świeżej krwi wpłynął dodatnio na dalszy rozwój sfory. Liczy ona obecnie 32 psy, w tem 19 polujących.

W bieżącym roku odbyło się 6 polowań za lisem. Oficjalnym zakończeniem sezonu był bieg w dniu św. Huberta, który zgromadził na rendez-vous 79 jeźdźców.

Po za szeregiem osobistości z naszych sfer wojskowych i towarzyskich jeździło 2-ch oficerów holenderskich: p.p. Van Ash van Eyck i Van der Vyck.

Urozmaicony ładny teren, świetne tempo psów potęgowało urok polowań.

— **Pantera** klacz stadna w Kuflewie p B. Szwejcera, córka Floreala i Ormskirk po Orme i Bridget (rodzona siostra Meltona) porzuciła dnia 17 b. m., bliźnięta po og. Torelore. Stado Kuflewskie poniosło przez to dotkliwą stratę.

— **Wiadomości ze stajni i stada p. Z. Dobieckiego z Łopuszna.** Stajnia wyścigowa p. Z. Dobieckiego zimuje w Dąbrówce Podłężnej u. p. J. Lewandowskiego, skąd w marcu będzie oddana pod zarząd stajni publicznej. Skład stajni stanowią: Córuchna, Co mi Dasz, Defilada, Dygnitarz, Dewiza (zimuje w Warszawie) oraz sześć roczniaków: Egzamin (Stavropol — Kaśka), Enklawa (Stavropol — Luba II), Estyma (Stavropol — La Renteria, rodzona siostra Defilady), Eneida (Stavropol — Roksana), Egreta (Stavropol — Jersey Lilly) i Egina (Stavropol — Ciocia Basia). Ze stajni wyścigowej p. J. Lewandowski nabył Awiatora, a Komisja Remontowa Nr. 1 Czarczafa.

W stadzie jest osiem sysaków po Stavropolu. Obiecujący ogierek po Birmie (Feljeton) w lecie złamał nogę i musiał być zgładzony. W czerwcu padła 23 letnia klacz stadna Telluria.

Źrebnych klaczy stado posiada sześć (z Oszczepem), a mianowicie: Biskrę, Lubę II, Roksanę, Intratę, Ciocię Basię i Jersey Lilly. Niezupełnie pewne co do źrebności są jeszcze Polette, La Renteria, Birma, zaś Danae jałowi. Na sezon kopulacyjny 1932 r. przydzielony został powtórnie Oszczep.

— **Naczelna Organizacja Związków Hodowli Koni w Polsce.** Powstanie Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce uważano za konieczne jeszcze przed I-szym Ogólnym Zjazdem Hodowców Koni w Polsce.

I-szy Ogólny Zjazd Hodowców Koni w Polsce, który odbył się w dniach 16, 17 i 18 listopada 1929 r. podkreślił jeszcze raz konieczność powstania takiej instytucji, któraby skupiała w swem ręku obronę potrzeb polskiej polityki hodowlanej, ujednostajnienie metod i zespolenie prac Związków Hodowców Konia Szlachetnego Półkrwi, zmierzających do podniesienia poziomu hodowli koni, oraz interesów zrzeszonych hodowców.

To też w dniu 13 czerwca r. b. odbyło się zebranie konstytucyjne Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce, w którem gremjalnie wzięły udział wszystkie Związki Hodowców Konia Szlachetnego Półkrwi, oraz przedstawiciele Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego. Na zebraniu tem przedyskutowano statut nowopowstającej instytucji i oddano go do zatwierdzenia odnośnym władzom. Pozatem wybrano Tymczasowy Komitet Wykonawczy w osobach: pp.: Antoniego Budnego z Bychawy woj. Lubelskie, Senatora Stanisława Karłowskiego z Szelejewa, Poznańskie, Stanisława Kierznowskiego z maj. Szepietowo, Białostockie.

Dnia 27 listopada r. b., po zatwierdzeniu statutu, odbyło się Zebranie Organizacyjne, na którem zostały wybrane władze Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce.

Komitet Wykonawczy: Budny Antoni, Bychawa woj. Lubelskie, hr. Dzieduszycki Aleksander, Warszawa, Wiejska 11, senator Karłowski Stanisław, maj. Szelejewo, Kierznowski Stanisław (jnr) Szepietowo, hr. Komorowski Michał maj. Siedliska, Kieleckie, hr. Ledóchowski Aleksander maj. Smordwa, Wołyń.

Komisja Rewizyjna: Hutten-Czapski Józef maj. Modrze, Poznańskie, płk. Studziński Zygmunt, Poznań, Walicki Bronisław maj. Krześlów, woj. Łódzkie.

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego zostało wybrane Prezydjum w składzie następującym: Prezes Senator Karłowski z Szelejewa, Vice-Prezesi: Budny Antoni z Bychawy, Kierznowski Stanisław (jnr) z Szepietowa. Na dyrektora powołano p. Rostafińskiego Mieczysława.

Siedzibą Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce jest Warszawa, ul. Kopernika 30.

— **„Sankt Georg"** Nr. 24 z dn. 2 b. m. zamieszcza dłuższy artykuł p. Pawła Popiela z Kurozwęk p. t. „Die Zucht des arabischen Pferdes im Gestüt des Fürsten Sanguszko in Gumniska (Polen)" ozdobiony 8 fotografjami. Artykuł, pióra świetnego hipologa i znawcy konia, omawia hodowlę konia arabskiego w Polsce ogólnie, a w szczególności opisuje słynne stado arabskie Gumniska ks. Romana Sanguszki, tudzież wyprawę p. B. Ziętarskiego do Arabji, zorganizowaną przez księcia Sanguszkę. Należy poczytać autorowi za wielką zasługę, że dzięki jego świetnym pracom świat cały z pism francuskich i niemieckich o naszej hodowli jest stale informowany.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 36 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Obniżenie nagród wyścigowych** w roku 1931 na torze berlińskim Karlshorst wyniosło w porównaniu z rokiem 1930 RM 268.700 i skreślenie 15 wyścigów. Jest to ubytek 7% dni wyścigowych i 29% obniżenie nagród. Poniższe tabele przedstawiają te zmniejszenia cyfrowo:

1930:

Nagroda	Ilość gonitw	Razem
2.500 Mk	1	2.500 Marek
2.800	12	33.600 „
3.000	79	237.000 „
3.500	63	220.500 „
4.000	1	4.000 „
4.200	13	54.600 „
4.500	2	9.000 „
4.800	1	4.800 „
5.000	7	35.000 „
5.600	7	39.200 „
6.000	3	18.000 „
7.000	4	28.000 „
8.000	1	8.000 „
8.500	5	42.500 „
12.000	4	48.000 „
13.000	1	13.000 „
15.000	3	45.000 „
20.000	2	40.000 „
22.500	1	22.500 „
31.000	1	31.000 „
33.000	1	33.000 „
	212	969.200 Marek

1931:

Nagroda	Ilość gonitw	Razem
1.700 Mk	1	1.700 Marek
2.200	1	2.200 „
2.300	70	161.000 „
2.800	8	22.400 „
3.000	56	168.000 „
3.500	25	87.500 „
4.000	2	8.000 „
4.200	5	21.000 „
4.500	1	4.500 „
5.000	12	60.000 „
5.500	1	5.500 „
5.600	2	11.200 „
7.000	3	21.000 „
7.500	1	7.500 „
8.000	3	24.000 „
8.500	2	17.000 „
15.000	1	15.000 „
16.000	1	16.000 „
17.000	1	17.000 „
30.000	1	30.000 „
	197	700 500 Marek

Na torze w Grunewald sytuacja przedstawia się następująco: skreślono 35 wyścigów i obniżono nagrody o 227.600 RM. Procentowo zmniejszono zatem w roku 1931 wyścigi o 18%, a nagrody o 24%.

1930:

Nagroda	Ilość gonitw	Razem
2.300 Mk	19	43.700 Marek
3.000	91	273.000 „
3.500	39	136.500 „
4.100	21	86.100 „
4.200	1	4.200 „
4.500	1	4.500 „
5.500	11	60.500 „
5.600	5	28.000 „
6.000	1	6.000 „
6.300	1	6.300 „
6.800	3	20.400 „
7.000	1	7.000 „
8.200	2	16.400 „
10.800	2	21.600 „
11.800	1	11.800 „
30.000	1	30.000 „
34.000	1	34.000 „
55.000	1	55.000 „
105.000	1	105.000 „
	203	950.000 Marek

1931:

Nagroda	Ilość gonitw	Razem
2.300 Mk	36	82.800 Marek
2.800	1	2.800 „
3.000	71	213.000 „
3.500	22	77.000 „
3.800	1	3.800 „
4.100	11	45.100 „
4.200	2	8.400 „
4.500	1	4.500 „
4.700	1	4.700 „
5.400	1	5.400 „
5.500	6	33.000 „
5.600 Mk	4	22.400 Marek
6.800	4	27.200 „
8.000	1	8.000 „
10.800	2	21.600 „
21.500	1	21.500 „
26.000	1	26.000 „
55.100	1	55.100 „
60.000	1	60.000 „
	168	722.400 Marek

W 1931 roku rozegrano zatem na trzech berlińskich torach:

Hoppegarten	196 wyścigów	827.100 RM
Karlshorst	197 „	700.500 „
Grunewald	168 „	722.400 „
Razem	561 wyścigów	2.250.000 RM

W porównaniu z rokiem 1930 obniżka wyścigów i nagród na torach berlińskich za rok 1931 przedstawia się:

Hoppegarten	22 wyścigów	173.600 RM
Karlshorst	15 „	268.700 „
Grunewald	35 „	227.600 „
Razem zmniejszono o	72 wyścigów i	669.900 RM

SOWIETY.

— Miesięcznik hippologiczny „Koniewodstwo i Konnozawodstwo", wydawany w Moskwie pod redakcją sławnego dowódcy kawalerji bolszewickiej — Budiennego, zamieszcza stale przedruki i wyciągi z „Jeźdźca i Hodowcy", powołując się przytem zawsze na źródło. Prócz szczegółowej kroniki z przebiegu wyścigów w Polsce, zarówno w Warszawie jak i w miastach prowincjonalnych, podaje często z „Jeźdźca i Hodowcy" kronikę zagraniczną, „Listy z Francji" oraz rezultaty przetargów na torach europejskich. Z nieco większych artykułów przetłomaczony został o księgach stadnych p. W. Pruskiego oraz podane w streszczeniu lub wyciągach: o hodowli koni w Sowietach, prof. R. Prawocheńskiego, o doppingu p. J. Włodzimirskiego, o wielokonnych zaprzęgach mjr. Chodowieckiego, oraz kilka wycinków z przeglądów tygodniowych p. J. Łaszkiewicza.

„Koniewodstwo i Konnozawodstwo" redagowane jest co do swej treści bardzo starannie i zamieszcza dużo całkiem poważnych artykułów pióra znanych jeszcze z czasów przedwojennych profesorów i hippologów rosyjskich. Wychodzi miesięcznie w zeszytach o 64 stronach, formatu sporej broszury. Słabszą stroną pisma jest wygląd zewnętrzny: papier bardzo lichy, niewiele lepszy od gazetowego, ilustracje chociaż dość liczne, jednak źle wykonane.

Pismo to powstało w r. 1928 i rozwija się wyraźnie w miarę postępu organizacji hodowli koni w Sowietach, która w ostatnich zwłaszcza czasach zrobiła duży krok naprzód. W r. 1929 liczba prenumeratorów wynosiła 800, w roku zaś 1931 — 5.000, ogólny nakład pisma doszedł obecnie do 6.000 egzemplarzy.

Redaktor Budiennyj często zamieszcza artykuły wstępne, w których z zapałem i wielką stanowczością broni interesów hodowli koni, wobec bezkrytycznego pędu wielu reformatorów życia gospodarczego Sowietów, dążących z zaślepieniem do mechanizacji rolnictwa i motoryzacji armji. Trzeba przyznać bezstronnie, że w artykułach tych, poza powodzią urzędowych haseł socjalnych, jest bardzo wiele myśli wyjątkowo zdrowych i trafnych, znamionujących człowieka znającego się na wartości konia i zdającego sobie sprawę ze znaczenia konia dla armji takiego kraju jak Rosja, gdzie kawalerja długie jeszcze lata będzie niezbędnym składnikiem siły zbrojnej.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. **Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.**

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

JEZDZIEC I HODOWCA

Warszawa, dn. 26 grudnia 1931 r.

WARUNKI PRENUMERATY

TYGODNIKA

WRAZ Z DODATKIEM

„WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE"

ROCZNIE **50** zł.

KWARTALNIE **12** zł. **50** gr.

Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA - JEŹDZIEC"

RACHUNEK w P. K. O. 6161.

№ 52. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem **Cena numeru 1 zł. 50 gr.**

JEŹDZIEC I HODOWCA

Warszawa, dn. 27 grudnia 1930 r.

WARUNKI PRENUMERATY

TYGODNIKA

ROCZNIE **50** zł.

KWARTALNIE **12** zł. **50** gr.

Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA - JEŹDZIEC"

RACHUNEK w P. K. O. 6161.